

"LATAJĄCY STRAŻACY" GASZĄ NIE TYLKO CZARNOBYL

Od początku kwietnia trwa na Ukrainie epidemia pożarów, z których najbardziej medialny to oczywiście płonąca "Zona", zamknięty obszar wokół Czarnobyla. W akcji gaśniczej biorą udział tysiące strażaków i specjalistyczny sprzęt, w tym flota samolotów i śmigłowców Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych. W jej skład wchodzi m.in. dwusilnikowe samoloty pożarnicze An-32P i śmigłowce Mi-8 zdolne do przenoszenia specjalnych zbiorników gaśniczych.

Można powiedzieć, że nasz region płonie. W Rosji płonie tajga, lecz tam pożarów się w zasadzie nie gasi, o ile nie zagrażają ludzkim osadom czy zakładom i instalacjom. W Polsce spaliło się ponad 8 tys. hektarów Biebrzańskiego Parku Narodowego, a dym dotarł w okolice Warszawy. Jednak światowe zainteresowanie wzbudziły przede wszystkim pożary w rejonie słynnej, nieczynnej elektrowni atomowej w Czarnobylu. Wzbudziły również w Polsce zupełnie bezzasadne lęki związane z możliwością skażenia, umiejętnie podsycane przez internetowych trolli.



Pożar lasów w zamkniętej strefie wokół Czarnobyla. Fot. dsns.gov.ua

Tymczasem już od kilku tygodni intensywne pożary trawią lasy na Ukrainie, co spowodowało zadymienie Kijowa. Stolica Ukrainy przez kilka dni wyglądała dość apokaliptycznie – spowita w dymach i z płomieniami na horyzoncie. Wszystko to, pomimo zaangażowania tysięcy ludzi, ciężkiego sprzętu, jak również lotnictwa. Bowiem samoloty i śmigłowce to jeden z najskuteczniejszych sposobów radzenia sobie z pożarami lasów i innych rozległych obszarów.

Czytaj też: [Płonie największy park narodowy w Polsce. Walka trwa także z powietrza](#)

Ukraina jest pod tym względem przygotowana na tyle dobrze, że w ostatnich latach wspierała inne kraje Europy oraz Izrael. W dyspozycji Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych znajduje się Specjalny Lotniczy Oddział Służby Ratowniczej, który wyposażony jest we flotę ponad 20 śmigłowców i samolotów. Wśród wiroplątów przeważają Mi-8, jednak trwają obecnie dostawy nowych maszyn Airbus Helicopters H145 i H225. Samoloty to przede wszystkim maszyny transportowe, w tym transportu medycznego, typu An-26, An-30 i An-32. Wśród tych ostatnich znajdują się, najbardziej interesujące nas cztery maszyny pożarnicze An-32P. Planowany jest zakup piątego samolotu tego typu.



Zrzut 8 ton wody przez ukraiński samolot pożarniczy An-32P. Fot. dsns.gov.ua

Antonow "Ogniobójca"

An-32P Firekiller powstał na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku i jak łatwo się domyślić, jego bazą jest popularna maszyna transportowa An-32 oblatana w 1976 roku. Samolot ten powstał jako rozwinięcie eksploatowanego w przeszłości również w Polsce transportowca An-26, poprzez wymianę silników i modernizację płatowca przy zachowaniu ogólnego układu. Główne różnice to nowe silniki, które umieszczono nie pod, ale nad skrzydłami, aby umożliwić użycie śmigieł o większej średnicy. Dzięki temu znacznie poprawiono osiągi takie jak prędkość, pułap czy zasięg. An-32 zabiera

o 6700 kg (o 1700 więcej niż An-26), osiąga prędkość maksymalną 530 km/h i zasięg 2500 km.

Wersja pożarnicza powstała w 1991 roku, ale certyfikat typu uzyskała w 1995 roku. To, co od razu wyróżnia An-32P względem zwykłych maszyn, to owiewki ciągnące się po obu bokach kadłuba na całej długości ładowni. Mieszczą one umieszczone parami cztery zbiorniki na wodę lub inne substancje gaśnicze, każdy o pojemności 2 ton. Mogą być one opróżniane jednocześnie lub w dowolnej kombinacji oraz napełniane na ziemi z wykorzystaniem pomp. Co istotne, kiedy samolot nie służy do gaszenia pożarów, można korzystać z jego ładowni w całkowicie standardowy sposób, korzystając z rozkładanej tylnej rampy. Wówczas zbiorniki mogą zostać zdemontowane, aby zwiększyć dostępną przestrzeń.



An-32P podczas lotu do nad Ukrainą. Fot. dsns.gov.ua

System zrzutu wody został zoptymalizowany tak, aby minimalną wymaganą do gaszenia pożarów lasów ilością wody można było pokryć jak największy obszar. Podczas takiego optymalnego nalotu samolot An-32P powinien lecieć na wysokości 30 m z prędkością 230 km/h, co pozwala na ugaszenie obszaru o szerokości 50 m i długości 150 m. Obszar pokrywany jest ponad 8000 litrów wody. Dla porównania stosowane w Polsce do gaszenia pożarów samoloty jednosilnikowe PZL M18 Dromader zabierają około 1800 litrów wody.

Silne lotnictwo pożarnicze, duże wyzwania

Ukraiński Specjalny Lotniczy Oddział Służby Ratowniczej dysponuje czterema samolotami pożarniczymi An-32P, ale do walki z rozległymi pożarami wykorzystuje również śmigłowce Mi-8. Pod maszyną na haku ładunkowym podwieszany jest w tym celu elastyczny, składany czerpak na wodę, od popularnej marki nazywany często Bambi Bucket. Jego zaletą jest to, że napełnić go można w mgnieniu oka z dowolnego zbiornika wodnego, nawet z basenu czy sadzawki. Śmigłowiec zawisa na małej wysokości i zanurza po prostu "wiadro" w wodzie. Zrzutu ładunku dokonuje się otwierając dno czerpaka.



Mi-8MT z podwieszonym "Bambi Bucket" podczas akcji gaśniczej. Fot. dsns.gov.ua

Ukraińskie śmigłowce korzystają z takich właśnie składanych czerpaków, które na miejsce akcji mogą przewozić w ładowni maszyny i zawiesić pod śmigłowcem w ciągu kilku minut. Dla Mi-8 pojemność czerpaka to 3,5-4 tys litrów. Dla porównania polskie W-3 Sokół, wykorzystywane do gaszenia pożarów np. w Hiszpanii, używają podobnych zbiorników o pojemności 1590 litrów (420 galonów).

Czytaj też: [Polski Sokół w subtropikach](#)

Maszyny i załogi Specjalnego Lotniczego Oddziału Służby Ratowniczej mają duże doświadczenie w akcjach gaśniczych, gdyż często wspierają służby pożarnicze innych krajów. W ostatnich kilku latach była to m.in. Gruzja, Czarnogóra czy Izrael. Obecnie jednak pełne ręce roboty mają w kraju. Tradycyjne wypalanie łąk, panująca w tym roku susza oraz nieostrożność ludzi w posługiwaniu się ogniem w lasach prowadzą do wybuchu dziesiątek pożarów każdego dnia. Załogi pożarnicze wykonują więc ogromną liczbę lotów.



Napełnianie zbiorników z wodą maszyn An-32P podczas akcji gaśniczej. Fot. dsns.gov.ua

Szczególnie aktywnie samoloty i śmigłowce wykorzystywane są tam, gdzie tradycyjne zespoły gaśnicze mają problem z przemieszczaniem się. Na przykład w lasach w rejonie Żytomierza oraz na obszarze strefy otaczającej nieczynną elektrownię w Czarnobylu i słynny reaktor, który uległ awarii 34 lata temu i jest obecnie przykryty betonowym sarkofagiem. Na przykład w ciągu jednego dnia, 6 kwietnia 2020 roku w tym rejonie dwa samoloty An-32P i śmigłowiec Mi-8MT zrzuciły łącznie 206 ton wody. Samoloty, ze względu na potrzebę każdorazowego powrotu na lotnisko i kilkunastominutowego uzupełniania zbiorników wody wykonały łącznie 16 "nalotów". Śmigłowiec, który wraca na lądowisko tylko aby uzupełnić paliwo, a wodę czerpał z rzek i jezior, wykonał w tym dniu 30 zrzutów wody.

Jak wynika z raportów ukraińskiej Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, w dniach 12-23 kwietnia w operacjach gaśniczych codziennie biorą udział trzy śmigłowce Mi-8 oraz trzy samoloty pożarnicze An-32P.

Czytaj też: [Skrzydła SG dołączają do akcji nad BPN](#)

Warto w tym miejscu wspomnieć, że Państwowa Straż Pożarna w Polsce, pomimo planów z roku 2017, aby pozyskać trzy śmigłowce gaśnicze, nie posiada żadnych maszyn latających o takich możliwościach. Powietrzne akcje gaśnicze realizowane są przez firmy zakontraktowane do tego zadania przez Lasy Państwowe. Wykorzystują one samoloty PZL M18 Dromader oraz śmigłowce wyposażone w czerpaki o pojemności nie przekraczającej 1500 litrów. Nie jest to sprzęt wystarczający do tłumienia pożarów z jakimi mamy obecnie do czynienia w Polsce. Co istotne, w sytuacji regularnie pojawiających się susz, jest to zagrożenie z którym będziemy mieli do czynienia coraz częściej i w rosnącej skali. Jest to efektem zarówno zmian klimatu, jak też skandalicznej gospodarki wodnej na terytorium Polski.